

## KORESPONDENCJA Z HAMBURGA

# Nowe życie „Ksiąg Jakubowych”

**Powieść Olgi Tokarczuk znalazła się w ścisłym finale Międzynarodowej Nagrody Bookera wraz z pięcioma innymi książkami.**

TOMASZ DOMAGAŁA

Nie jest to jedyny zagraniczny sukces tej powieści w ostatnim czasie, jej adaptacja w reżyserii Eweliny Marciniak pojawiła się na jednej z najważniejszych europejskich scen, w Thalia Theater w Hamburgu.

Autor adaptacji Jarosław Murawski trafnie odczytał bogatą i obszerną historię triumfu, ale i upadku XVII-wiecznego „żydowskiego mesjasza” Jakuba Franka. Wybrał z niej najważniejsze fragmenty, służące wyeksponowanemu w spektaklu wątkom. Najważniejszym wydaje się zaprzepaszczona szansa na lepszy świat i zawirusowanie idei wolności pierwiastkiem patriarchalnym, czającym się w mentalności rewolucjonistów.

Stopniowy upadek Jakuba Franka zaczyna się od chrztu, który ma znaczenie czysto polityczne, ale w planie metafizycznym odebrany zostaje jako zdrada przez wyznawców. Zobaczyli, że Frank nie jest Synem Bożym, że królestwo jego nie jest wcale „nie z tego świata”, ale z ciemnego grodu Europy Wschodniej. Okazało się, że rządzi nim rozrywka, pieniądź, polityka, a kobiety są tylko towarem wymiennym z handlu z innymi mężczyznami.

Znaczący jest moment, kiedy Jakub Frank czyta książkę Tokarczuk (!), a na scenie zjawia się grupa postaci, obleczonych w cienkie, wykonane z pończoch kombinezony, kojarząca się z wiszącym w hamburskiej Kunsthalle obrazem Arnolda Böcklina „Święty gaj”.

Przedstawia on grupę ludzi odprawiających tajemny rytuał i zmierzających w kierunku świętego ognia.

Jakub czyta, nie widzi więc, że owe postaci zaczynają się rozpychać w swoich ciasnych pończochach jakby się chciały z nich uwolnić. Ekwilibrystyczne wręcz ruchy ciał robią wielkie wrażenie, zwłaszcza gdy okazuje się, że grupę stanowią... kobiety Jakuba Franka.

Czy Frank jest w stanie zauważyć, że czas scen rodem z Böcklina się skończył? Kobiety nie idą już posłusznie w karnym szeregu do męskiego sanktuarium. W formach społecznych skrojonych dla nich przez mężczyzn nie czują się komfortowo i chcą się z nich uwolnić. Frank tego nie widzi. Będzie więc musiał co wieczór wychodzić na scenę i od nowa odrabiać narzuconą mu przez Tokarczuk, Murawskiego i Marciniak lekcję.

Komfort widza (choć nie bohaterów, oni tego nie zauważają) zakłóca wybitna scenografia Mirka Kaczmarka, a zwłaszcza wielki obraz, rodzaj tła, opuszczanego ku scenie bądź wiszącego wysoko nad sceną. To memento mori. Na wielkim prostokącie pociągnięcia zieloną farbą układają się w zakręcone fale i przywodzą na myśl obraz Wilhelma Sasnala „Holocaust” – wymowny symbol końca świata pokazanego na scenie.

Opowieść Tokarczuk w hamburskiej adaptacji okazuje się zaskakująco bliska naszej współczesności, Jakub Frank zaś i my, odbiorcy jego historii – wiele możemy się z niej nauczyć. Wszyscy jesteśmy bowiem bohaterami tej książki. Zaś w sobotę 23 kwietnia spektakl będzie prezentowany w Hamburgu z polskimi napisami. /©



THALIA THEATER

„Księgi Jakubowe” w Hamburgu, reżyseria Ewelina Marciniak